

PÓŹNY ANTYK – DWIE SYNTEZY LITERACKIE (*AECJUSZ, OSTATNI RZYMIANIN* TEODORA PARNICKIEGO I *PRZEMIJA POSTAĆ ŚWIATA* HANNY MALEWSKIEJ)

JACEK HAJDUK*

1.

W artykule analizie i próbie interpretacji poddamy te powieści o tematyce późnoantycznej, które – jak się wydaje – uznać można za najwartościowsze i najbardziej reprezentatywne zarówno dla samych autorów, jak i dla czasów, w których powstawały. Bliżej przyjrzymy się zatem (idąc chronologicznie): biograficznemu *Aecjuszowi, ostatniemu Rzymianinowi* Teodora Parnickiego i dwutomowej epopei gockiej Hanny Malewskiej pt. *Przemija postać świata*¹.

Taki dobór literatury podmiotu nie jest przypadkowy. W liście do Hanny Malewskiej, datowanym na rok 1968, Teodor Parnicki dokonuje zestawienia powieści obojga autorów, tj. swoich i adresatki, wedle epok, do których odsyłają czytelnika. Zauważywszy paralelność swojej najnowszej powieści (*Inne życie Kleopatry*) ze *Żniwem na sierp* Malewskiej, autor listu dobiera w pary dotychczasowe powieści obojga. Owe pary przedstawiają się następująco: 1. *Srebrne orły* i *Tylko Beatrycze – Kamienie wołać będą*; 2. *Aecjusz* i *Twarz księżycy – Przemija postać świata*; 3. *Koniec „Zgody Narodów” – Opowieść o Siedmiu Mędrkach*; 4. *Nowa baśń* (szczególnie tomy II i III) – *Żelazna korona*; 5. *I u możliwych dziwny – Panowie Leszczyńscy*. Tak więc kolejno: 1. późne średniowiecze²; 2. schyłek świata starożytnego; 3. Grecja antyczna; 4. schyłek średniowiecza i początek nowożytności; 5. wiek XVII³. Nas interesować będzie para druga – schyłek świata starożytnego, czy inaczej: świat póź-

* Jacek Hajduk – dr, Instytut Filologii Klasycznej UJ.

¹ T. Parnicki, *Aecjusz, ostatni Rzymianin*, Warszawa 1967 (I. wyd. 1936); H. Malewska, *Przemija postać świata*, t. 1–2, Warszawa 1956 (I wyd. 1954). Kolejne cytaty z dzieł oznaczane będą w tekście głównym wg następującego klucza: *Aecjusz, ostatni Rzymianin* – A, *Przemija postać świata* – P.

² W odniesieniu do *Srebrnych orłów* trafniejsze byłoby określenie prerenesans ottoński.

³ Zob. A. Dobrowolski (opr.), „Przy całej odmienności naszych postaw pisarskich...” *Listy Teodora Parnickiego do Hanny Malewskiej z lat 1960–1974*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCIV, 2003, z. 1, s. 160.

nego antyku. Zastanawiać może natomiast nieobecność w tym zestawieniu przynajmniej dwóch utworów Parnickiego już wówczas obecnych na rynku wydawniczym, a mianowicie: *Słowa i ciała* (przełom wieków II i III po Chr.) oraz *Śmierci Aecjusza* (wiek V po Chr.)⁴. Jednak, w przypadku tak zawilej i „labiryntowej” twórczości jak dzieło Parnickiego, zdać się na jego podpowiedź wydaje się posunięciem sensownym.

Utwory, którym poświęcimy szczególną uwagę, powstawały w różnych latach i należą do różnych tradycji literackich. Uciekając się do niezbędnego uproszczenia, użyjemy terminów: biografia i epos. Ale to nie zagadnienia genealogiczne stanowią rdzeń naszych rozważań, lecz następujący ciąg: historia – historiozofia – historiografia – powieść historyczna. Uszczegóławiając: interesuje nas to, w jaki sposób historiograficzna metafora cesarskiego Rzymu funkcjonowała w świadomości ważniejszych powieściopisarzy historycznych zeszłego stulecia, a za takich uważamy Parnickiego i Malewską właśnie.

2.

Antyk fascynował Parnickiego i Malewską od lat najwcześniejszych. Autor *Aecjusza* debiutuje na łamach prasy krótkimi opowiadaniem o tematyce starożytnej. Oto ich tytuły: *Człowiek i naród*, *Ludzie i bogi*, *Imperator*, *Eros*. Pierwsze z wymienionych oparł autor na znajomości Liwiusza, dwa kolejne zdradzają jego zainteresowania Wschodem, ostatnie jest zaś wariacją na temat zaczerpnięty z dzieła Homera. Próby te Elżbieta Sarnowska nazywa „wypisami szkolnymi”⁵. W tych mniej więcej latach Hanna Malewska pisze opowiadania, które po wojnie wydane zostaną w tomie *Stanica*. Owe „epiczne wprawki”, jak określiła te utwory Zofia Starowieyska-Morstinowa, antycypują *Przemija postać świata* w podobnym stopniu, w jakim opowiadania Parnickiego (wraz z wczesną, choć wydaną po latach powieścią *Hrabia Julian i król Roderyk*) poprzedzają *Aecjusza, ostatniego Rzymianina*. Jeszcze wcześniej, bo mając lat zaledwie dwadzieścia dwa, Hanna Malewska wydaje *Wiosnę grecką* (1933), „sportową biografię” Platona.

Autor *Aecjusza*, nazywając siebie „wielkim miłośnikiem cesarstwa rzymskiego”, podczas jednego z wykładów warszawskich stwierdza, że „dzieje żadnego

⁴ Możliwe wytłumaczenie: dla *Słowa i ciała* (1959) autor nie znalazł przypuszczalnie odpowiedniej paraleli pośród utworów Malewskiej – kilka lat później, podczas warszawskich wykładów, ze swoim *opus magnum* porównywał natomiast powieść Ewy Nowackiej pt. *Kommodus i Marcja*; z kolei *Śmierć Aecjusza* (1966) nie jest, o czym autor sam mówił wyraźnie, właściwą kontynuacją *Aecjusza* przedwojennego – rolę tę pełni drugi tom *Twarzy księżycy* z podtytułem *Opowieść bizantyńska*.

⁵ E. Sarnowska, *Antyczne tworzywo współczesnej powieści (twórczość Teodora Parnickiego)*, „Meander” 1963, nr 2–3, s. 109–110.

państwa, jeżeli chodzi o szczyty tego państwa, o grupę rządzącą, o głowy państwa, nie dają tak krwawego widowiska, jak historia cesarstwa rzymskiego”⁶.

Elżbieta Sarnowska zauważa, iż Parnicki wykazuje „doskonałą znajomość historii starożytnej, wynikającą z dokładnego przestudiowania nie tylko odpowiednich opracowań historycznych, lecz przede wszystkim bezpośrednich źródeł starożytnych”⁷. Prócz traktatu Hiszpana Orozjusza pt. *Historiarum adversum paganos libri VII*, nie wymienia jednak badaczka żadnych innych dzieł antycznych, które mogły posłużyć powieściopisarzowi jako źródła do *Aecjusza, ostatniego Rzymianina*. Wydaje się, że bez obaw wspomnieć tu możemy przynajmniej jeszcze jednego starożytnego autora, a mianowicie Marcellina Komesa. Nie tyle zaś jako źródło, co w charakterze synekdochy całej kultury antycznej występuje w powieści Homer ze swoją *Iliadą* (arcyważna rola Karyzjusza). W tym uwielbieniu dla najstarszego zachowanego europejskiego eposu Parnicki idzie za Mickiewiczem (*Pan Tadeusz*) i Sienkiewiczem.

Obmyślana już w czasie wojny, a pisana w latach 1951–1953 powieść Hanny Malewskiej *Przemija postać świata* wyrosła nie, jak w przypadku Parnickiego, z fascynacji „krwawością widowiska”, ale pewną wyjątkową i rzadką postawą jednostkową, której aktualność dostrzegła pisarka błyskawicznie.

Gdy przeczytałam, nie pamiętam już gdzie, po raz pierwszy, że ten eks-minister, erudyta w ówczesnym stylu i schyłkowo-elegancki poeta opracował mając lat dziewięćdziesiąt trzy ortografię dla swoich barbarzyńskich skrybów – wydało mi się to czynem tak pięknym i wzruszającym, że głównie z tego powodu, dla uczczenia i skomentowania takiej postawy powstała dwutomowa powieść⁸.

Mowa oczywiście o Kasjodorze, uczonym i mężu stanu, czołowym intelektualistcie swoich czasów, którego – jako budowniczego nowej Europy – wraz z innymi ludźmi długiego trwania wymienia Jacques le Goff w książce *The Birth of Europe*. Pisma tego wybitnego mediatora, organizatora życia klasztornego i promotora przepisywania dzieł antycznych, którego postawa rozrosła się w obszerną epopeję, stanowiły jedno z podstawowych źródeł dla powieści Malewskiej – mowa tu przede wszystkim o zachowanej w streszczeniu Jordana *Historii Gotów (De origine actibusque Getarum)*. Drugim, równie ważnym źródłem historycznym (kluczowym dla tomu drugiego), były dzieła Prokopiusza z Cezarei – *Historia wojen* i *Historia sekretna*. Ponadto wymienić należy

⁶ T. Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana*, Warszawa 1980, s. 127. Popisem rzadkiej erudycji jest rozdział-wykład VIII, w którym Parnicki wymienia (z pamięci) kolejnych władców cesarstwa i omawia pokrótce, jak zakończyli swoje życie (s. 146–153). Autor wykazuje się nie tylko ogromną wiedzą, ale także dogłębnym zrozumieniem procesów polityczno-społecznych.

⁷ E. Sarnowska, *op. cit.*, s. 111.

⁸ H. Malewska, *Stosunek pisarzy do antyku*, wypowiedź w ankiecie „Meandra” [w:] eadem, *O odpowiedzialności i inne szkice. Wybór publicystyki (1945–1976)*, Kraków 1987, s. 227.

także autorów kościelnych, m.in.: Ennodiusza z Arles i Grzegorza z Tours⁹. Bez wątplenia, naszym zdaniem, zapoznała się autorka także z regułą św. Benedykta z Nursji oraz traktatem *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* pióra Boecjusza. Na uwagę zasługuje fakt, iż najważniejsi autorzy źródeł historycznych – uczoney Kasjodor, historyk Prokopiusz, filozof Boecjusz i wreszcie Benedykt, jeden z patronów ruchu monastycznego i twórca reguły po dziś dzień obowiązującej zakonników – są zarazem bohaterami powieści *Przemija postać świata*¹⁰. Co znamienne, trzej ostatni powrócą nawet jeszcze w *Epilogu* w roli duchowych towarzyszy pierwszego z wymienionych, Kasjodora, który jest jakby *spiritus movens* całej opowieści. Prokopiusz – jako kronikarz minionego świata (P, II 415, 441); Boecjusz – jako „jedyne brat” (P, II 435, 452–453); Benedykt i uczniowie jego, benedyktyni – jako wzór cnót i pracowitości (P, II 437, 452–456).

Oboje, tj. Teodor Parnicki i Hanna Malewska, czerpią z antyku pełnymi garściami i z właściwą badaczom minionych epok świadomością. Autorzy starożytni są już nie tylko, jak to bywało dawniej, źródłową bazą danych z zakresu polityki i militariów; obojgu naszym powieściopisarzom dostarczają szeregu informacji z dziedziny kultury i sztuki, naznaczają tekst swoim duchem, uczą stylu, a często sami wkraczają na karty powieści jako bohaterowie o dużym znaczeniu.

3.

Tekst utworu jest – siłą rzeczy – synekdochą tekstu historii, jego umowną, skróconą i uproszczoną wersją¹¹. Tekst utworu każdorazowo odsyła czytelnika do tekstu historii i każdorazowo „współbuduje” z nim przekaz. Jak pisze Stefan

⁹ Zob. S. Stabryła, *Hellada i Roma w Polsce Ludowej. Recepcja antyku w literaturze polskiej w latach 1945–1975*, Kraków 1983, s. 287.

¹⁰ Zob. E. Konończuk, *W poszukiwaniu dostępu do przeszłości. O powieściach warsztatowych Hanny Malewskiej i Jacka Bocheńskiego*, Białystok 2009, s. 46. Autorka pisze tam: „Z perspektywy dyskursu historiograficznego, ważnym problemem, który pisarka często tematyzuje, jest problem źródła historycznego. W tej kwestii jej poglądy bliskie są poglądom Blocha, który zalecał historykom przysłuchiwanie się temu, co tekst mówi mimo woli oraz uczył, jak umiejętnie stawiać źródłom pytania. Zwracał też uwagę na wędrówkę rękopisów przez biblioteki, archiwa, skryptoria, gdzie często padały ofiarą niedbalstwa bibliotekarzy czy kopistów. Malewska zafascynowana teorią źródła czyni ten problem tematem swojej powieści *Przemija postać świata*, gdzie opisuje mechanizm gromadzenia, przechowywanie i powielanie tekstów kultury”.

¹¹ Opozycje: tekst utworu – tekst historii wprowadzam za Stefanem Szymutko. Zob. szczególnie: *idem*, *Zrozumieć Parnickiego*, Katowice 1992, s. 36–37. Słusznie też zauważa Szymutko, iż „uwolnienie pisarstwa Parnickiego od balastu zewnętrzności, wpisanie jej w nieskończony intertekst, osłabia tę twórczość”, a największą szkodą, jaką wyrządzają badacze jego dzieła, jest „powszechne niemal ignorowanie literalnego sensu wypowiedzi Parnickiego, a zwłaszcza ewidentne przekręcanie zdarzeń fabularnych”. *idem*, *Parnicki – ostatni pisarz bytu* [w:] A. Brodzka, L. Burska (red.), *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Kontynuacje*, Warszawa 1996, s. 103 i 105.

Szymutko: „Pierwszą fazą interpretacji jest odebranie znaku w powieści jako znaku pewnej rzeczywistości dziejowej [...]”¹².

Wznosząc się na pewien poziom uogólnienia, powiemy, iż formalny stosunek narratora czy raczej autora wewnętrznego do owej „rzeczywistości dziejowej” może być dwojakiego typu: da się o niej opowiadać bądź ją studiować. W pierwszym przypadku niemal zawsze mamy do czynienia z rozpiętą w czasie i przestrzeni fabułą *sensu stricto* oraz z wielością wizualizowanych nam przez opowiadacza bohaterów, zdarzeń i lokacji. W drugim – niekoniecznie; dla studium historii najwłaściwszym *entourage* jest sterylne laboratorium, czy może raczej – co bardziej adekwatne – ciche skryptorium. Formą podawczą zarówno tekstu (utworu) *Aecjusza, ostatniego Rzymianina*, jak i tekstu (utworu) *Przemija postać świata* jest – w procesualnym, nie genologicznym znaczeniu tych słów – opowieść/opowiadanie.

W pierwszej kolejności spróbujemy zestawić te dwa utwory na planie czysto fabularnym. Nie będziemy jednak streszczać omawianych powieści, odtwarzać biegu wypadków. Po pierwsze: to nie przebieg fabuł interesuje nas w niniejszej rozprawie, ale to, co „ukrywa się” za ich fasadą. Po drugie: bieg wydarzeń w obu powieściach pokrywa się zasadniczo z biegiem (tekstem) historii, tak więc proste streszczenie byłoby jedynie powielaniem informacji znanych z podręczników historii. Interesująca natomiast wydaje się sama propozycja torów narracyjnych zaproponowana przez Henryka Markiewicza, a spożytkowana przez Andrzeja Sulikowskiego przy okazji omawiania epepei gockiej Hanny Malewskiej¹³. W kolejnych akapitach spróbujemy, modyfikując nieco ustalenia badacza, rozszerzyć wspomnianą metodę również na *Aecjusza, ostatniego Rzymianina*.

Andrzej Sulikowski wyodrębnia kolejno pięć wątków/torów, jakie składają się na schemat fabularny *Przemija postać świata*: 1. polityczny; 2. rycerski/kulturowy; 3. wojenny; 4. miłosny; 5. religijny¹⁴. Jest to naturalnie podział bardzo umowny, wątki te bowiem przenikają się na każdym niemal kroku i niejednokrotnie rozsypnięcie ich staje się nie tylko niemożliwe, ale wręcz kompletnie niepotrzebne. Nie zmienia to jednak faktu, że takie schematyczne ujęcie ułatwia,

¹² S. Szymutko, *Zrozumieć Parnickiego...*, s. 36.

¹³ Zob. H. Markiewicz, *Zawartość narracyjna i schemat fabularny* [w:] *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 109–117 i A. Sulikowski, „Pozwolić mówić prawdzie”. *O twórczości Hanny Malewskiej*, Lublin 1993, s. 51–76.

¹⁴ Sama autorka, w liście do siostry Teresy Landy, zarys powieści przedstawia tak: [...] „dzieje Ostrogotów w Italii, narodziny benedyktynów, Kasjodor ratujący szczątki kultury, ambicje niewczesne Justyniana, ruina dzieł czysto ludzkich – dwie szachownice, ludzka i Boska, i bardzo różne na nich sukcesy i porażki”. Cyt. [za:] A. Głąb, *Ostryga i łaska: rzecz o Hannie Malewskiej*, Kraków 2009. W innym miejscu pisała z kolei: „To, co usiłuję pokazać w *Przemija postać świata* na tle ówczesnego, wyjątkowo tragicznego splotu wypadków politycznych, są to właściwie już szczątki ładu i dorobku antycznego: walą się jego ruiny, zamierają przeżytki, wynaturza się ostatecznie to, co zdegenerowane”. H. Malewska, *Stosunek pisarzy do antyku* [w:] eadem, *O odpowiedzialności...*, s. 226.

a w każdym razie ułatwić powinno, opanowanie całości fabuły – i w przypadku książki omawianej przez Sulikowskiego, i w przypadku debiutu Teodora Parnickiego.

Spróbujmy zatem – mając przed oczyma oba już dzieła: *Aecjusza* i *Przemija postać świata* – zaproponować podział nieco inny, wyodrębniając nie pięć, a cztery tory narracyjne: 1. polityczno-militarny; 2. miłosny; 3. barbarzyński; 4. religijny/duchowy. Dwa pierwsze nazwać możemy wydarzeniowymi i postawić obok siebie pod wspólnym szyldem nad-wątku romansowego; dwoma kolejnymi rządzi czas długi jego trwania i skojarzone ze sobą tworzą nad-wątek kulturowy.

Szeroko rozumiana sfera polityki wysuwa się w obu książkach na plan pierwszy. W historyczno-biograficznej powieści Parnickiego wątek ten koncentruje się na karierze Aecjusza Flawiusza (człowieka trzech światów: antycznego, chrześcijańskiego i barbarzyńskiego) i jego rywalizacji z innym wielkim wodzem, Bonifacjuszem, oraz – w mniejszym trochę stopniu – na ukazaniu próby sił Zachodu i Wschodu i na problemie huńskim. Wręcz, jak pisze Małgorzata Czermińska:

Aecjusz, ostatni Rzymianin, pierwsza powieść historyczna Parnickiego, został powszechnie odczytany jako powieść o dziejach wielkiego wodza i dyktatora, zwycięskiego żołnierza, przebiegłego polityka, twardego władcy. Jako powieść, której celem jest apologia silnej, wybitnej jednostki¹⁵.

Taka interpretacja zaskakiwała co prawda nawet samego autora, ale powieść siłą rozpędu i tak wpisana została w kontekst międzywojennego cezaryzmu¹⁶.

Podobnie u Hanny Malewskiej wątek polityczno-militarny stanowi oś całej fabuły: sojusz rzymsko-gocki i mądre rządy barbarzyńcy Teodoryka (przy dużym wkładzie jego ministra Kasjodora), przysłowiowy „koniec zgody narodów” i działania militarne bizantyńskich wysłanników cesarza Justyniana – Belizariusza i później Narsesa. Na tle zaś znanej nam historii ukazuje autorka *res gestae* Wizanda, bohatera fikcyjnego, który „staje się w końcu niemal walterskotowskim awanturnikiem”¹⁷.

Za należący do tej samej, tj. walterskotowskiej tradycji, uznać możemy także wątek miłosny, obecny i ważny w obu utworach – choć obecny i ważny inaczej. Genezę powieściowych związków małżeńskich Aecjusza (pierwsza, bezimienna żona zmarła przed rokiem 432; druga – Pelagia, była wdową po Bonifacjuszu, którą ten na łożu śmierci wyswatał ze swoim konkurentem) wyjaśnia Parnicki podczas jednego z wykładów warszawskich i daje nam to wgląd w jego metodę pracy ze źródłem historycznym. Analizując krok po kroku dostępne fakty, po-

¹⁵ M. Czermińska, *Teodor Parnicki*, Warszawa 1974, s. 19.

¹⁶ Zob. *ibidem*. Na temat rzeczywistych motywacji powstania powieści zob. T. Parnicki, *Historia w literaturę...*, s. 157.

¹⁷ A. Sulikowski, *op. cit.*, s. 57.

wieściopisarz ukazuje kolejne etapy budowania tej sfery życia „ostatniego Rzymianina”¹⁸. W efekcie związek Aecjusza i Pelagii okazuje się przeniesieniem na grunt prozy powieściowej modnej ówczesnie teorii Zygmunta Freuda, mówiącej o seksualności jako elemencie w życiu ludzkim niezmiernie istotnym¹⁹.

Inaczej sprawa ma się z kochankami w eposie gockiej. Związek Wizanda i Romuli i jego późniejszy rozpad są nawet nie tyle – jak twierdzi Andrzej Sulikowski²⁰ – symboliczne, ile stanowią wręcz potężną dziejową alegorię. Być może nawet zbyt potężną i zbyt oczywistą, by stać się ona mogła równie wiarygodna, co małżeństwo przedstawione w debiutanckiej powieści Teodora Parnickiego. Komentatorzy – Andrzej Sulikowski i Krzysztof Uniłowski – zgadzają się co do tego, że z kolei motyw miłości Belizariusza do Antoniny, oparty – w przeciwieństwie do fikcyjnego wątku Wizanda i Romuli – na przekazach historycznych (Prokopiusz z Cezarei), wyszedł autorce znacznie lepiej²¹.

Dwa omówione tu tory narracyjne, tj. polityczno-militarny i miłosny, składają się na romansową, wydarzeniową sferę *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* i *Przemija postać świata*. Dwa kolejne budują to, co nazwalibyśmy nad-wątkiem kulturowym.

Alternatywnie wobec określenia kolejnego toru narracyjnego barbarzyńskim moglibyśmy użyć co najmniej czterech jeszcze terminów: kulturowy, etniczny, rycerski czy gocki. Jednak – jako że pierwszy z nich jest niewątpliwie bardziej ogólny, a trzy pozostałe wydają się zbyt wąskie – używać będziemy określenia pierwszego, chyba ze wszystkich wymienionych najbardziej trafnego.

Aecjusz, ostatni Rzymianin, powieść historyczno-biograficzna, wyraźnie skromniej zakrojona niż dwutomowa *Przemija postać świata*, w tym zakresie – podobnie jak w kwestii scen batalistycznych – oddaje pole eposu gockiego. Wątek barbarzyński nie istnieje u Parnickiego w oderwaniu od wątku politycznego czy religijnego. Najpełniej manifestuje się chyba w osobie samego tytułowego bohatera, wychowanego u Gotów, znajdującego schronienie u Hunów. U Malewskiej zaś, jak zauważa Andrzej Sulikowski: „Dzięki Gotom, ich plemiennemu ustrojowi i pierwotnym obyczajom, szerokim nurtem wlewa się tematyka rycerska, [a z nią] rozbudowane i uszczegółowione opisy obyczaju, struktury rodowej, literatury ustnej (sagi, pieśni) [...]”²².

Dysproporcja, jaką obserwujemy w przypadku toru/wątku barbarzyńskiego, wynika nie tylko z innych założeń formalnych obojga autorów (tu – biografia

¹⁸ Zob. T. Parnicki, *Historia w literaturę...*, s. 165–170.

¹⁹ Zob. *ibidem*, s. 70.

²⁰ Zob. A. Sulikowski, *op. cit.*, s. 52. Inny badacz pisze: „Wątek erotyczny jest w powieści prefiguracją związku obu narodów”. (K. Uniłowski, *Dwie historie: „Przemija postać świata” Hanny Malewskiej* [w:] *idem*, *Granice nowoczesności. Proza polska i wyczerpanie modernizmu*, Katowice 2006, s. 46).

²¹ Zob. A. Sulikowski, *ibidem*, s. 59.

²² *Ibidem*, s. 57.

wodza; tam – panorama epoki), ale także ze specyfiki czasów, do jakich każda z powieści odsyła – inny moment na osi dziejów. O ile Italia z *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* jest na planie tekstu historii (połowa V wieku po Chrystusie) Italią rzymsko-gocką, o tyle ta odwzorowana przez Malewską w *Przemija postać świata* (VI wiek) jest w istocie już gocko-rzymska.

I wreszcie wątek czwarty – religijny. „Co znamienne – pisze Andrzej Sulikowski – podobnie jak u Malewskiej przedstawia się w *Aecjusz*... obraz Kościoła i katolicyzmu, choć sprawom tym poświęcono mniej uwagi [...]”²³.

Następnie zaś komentator wymienia osobę biskupa Egzuperancjusza, „zdobyczącego się na obiektywną ocenę kariery Aecjusza w rozmowie z Asturiuszem, stronnikiem dyktatora”²⁴. Wydaje się jednak, że bardziej zwrócić należy uwagę na wspomnianą już przy okazji wątku miłosnego Pelagię – ariankę, więc w oczach elit katolickich herezyczkę²⁵. Bo właśnie konflikt ariańsko-katolicki odgrywa znaczącą rolę zarówno na planie tekstu tego utworu, jak i służącego mu za bazę tekstu historii. Pierwsza połowa wieku V po Chrystusie to, pamiętajmy, czas ściągania się w chrześcijaństwie nurtu „prawowiernego” z „herezją ariańską”.

Wydaje się, że z kolei tor religijny w *Przemija postać świata* najlepiej byłoby skojarzyć z osobą rycerza Wizanda: jego odnalezienie pośród ruin i ochrzcenie przez biskupa Epifaniusza, pobyt w klasztorze i przejście z „gockiego” arianizmu na katolicyzm, wreszcie olśnienie podczas kończącej „wojny gockie” bitwy pod Tadinæ (czerwiec 552). Nie tyle zaś w sensie fabularnym, co ideologicznym ważny jest także hagiograficzny epizod (rozdział zatytułowany *Jaskinia Sublacus*), którego bohaterem jest św. Benedykt z Nursji²⁶.

4.

Tor religijny/duchowy (obok barbarzyńskiego/etnicznego drugi ze składników kulturowej sfery omawianych dzieł) wiedzie nas bezpośrednio w kierunku rdzenia ideowego, który – co zasługuje na podkreślenie – jest dla obu utworów wspólny. Mowa tu oczywiście o *Państwie Bożym* Augustyna z Hippony.

Na rolę, jaką historiozoficzna koncepcja tego świętego, tego wybitnego teologa i filozofa dziejów, odegrała w procesie powstawania *Aecjusza, ostatniego Rzymianina*, zwrócił uwagę czytelników i badaczy sam Parnicki w szkicu pt. *Poszukiwacze Boga u kresu swych dróg* (1937)²⁷. My powiedzmy w tym miejscu kilka słów o augustiańskim dualizmie późnoantycznej powieści Hanny Malew-

²³ *Ibidem*, s. 73.

²⁴ *Ibidem*, s. 73–74.

²⁵ Zob. T. Parnicki, *Historia w literaturę...*, s. 168–169.

²⁶ Zob. J. Ziomek, *Hanny Malewskiej Księgi Kronik* [w:] *Wizerunki polskich pisarzy katolickich. Szkice i polemiki*, Poznań 1963, s. 40. Cały ten epizod, tj. fragment dotyczący św. Benedykta, autor uważa za słabo umotywowany fabularnie.

²⁷ Zob. T. Parnicki, *Szkice literackie*, Warszawa 1978, s. 58–68.

skiej. Krzysztof Uniłowski, w szkicu zatytułowanym *Dwie historie: „Przemija postać świata” Hanny Malewskiej*, pisze:

Historia nie oznacza tu czegoś, co w nieodwołalny sposób już się wydarzyło, ale traktowana jest jako aktywność, działanie. Dzieje są zdarzeniem, dokonywaniem się zdarzenia, które się rozgrywa na dwóch płaszczyznach. Działać to jakby „zapisywać” siebie w dwóch różnych „księgach” – tej związanej z „państwem ziemskim” i tej związanej z „państwem Bożym”, przy czym pierwsza pozostaje dla ludzi otwarta, druga natomiast – zamknięta [...]. „Historia jawna” rozgrywa się niejako na powierzchni i jest wydana na działanie erozji, podlega zatarciu czy wręcz unicestwieniu. „Historia tajemna” natomiast ma charakter zapisu wiecznotrwałego, dopiero w jej ramach dokonuje się przeobrażenie dziejów w dzieło²⁸.

Krytyk zwraca także uwagę na ambiwalentny stosunek do siebie obu tych porządków. Z jednej bowiem strony historia tajemna dokonuje się poprzez historię jawną i nadaje jej sens, z drugiej – historia jawna dekonstruuje historię tajną. Pomostem zaś między oboma tymi światami (łac. *civitas* tożsame jest z gr. *polis*, tj. miasto–państwo) jest dusza ludzka i jej rozterki²⁹. W tym miejscu naszej szczególnej uwagi wymaga fakt, iż takie rozumienie dziejów ma znaczenie fundamentalne nie tylko dla wymowy tej prozy, ale także dla jej kształtu formalnego. Dalsze dowodzenie rozszerzymy także na *Aecjusza*.

Świat modernistycznej powieści o tematyce późnoantycznej – przynajmniej w najogólniejszych swoich konturach i zrębach – to świat z określoną hierarchią wartości, na której szczycie znajduje się Logos (Bóg, Sens)³⁰. A zatem? A zatem nie ma w istocie znaczenia to, że „z trzaskiem i łomotem waliły się w gruzy cesarstwo rzymskie i Pax Romana, grzebiąc pod sobą cały świat antyczny i jego duszę” (A, 44), by przytoczyć znamienne słowa Teodora Parnickiego, którymi rozpoczyna on rozdział drugi swego *Aecjusza, ostatniego Rzymianina*. Wiemy już zresztą doskonale, iż to w istocie nie „cały świat” i nie „dusza” ulegały w dobie późnego antyku anihilacji, ale zaledwie struktury polityczno-administracyjne tego „zmurszałego”, anachronicznego tworu zwanego Imperium

²⁸ K. Uniłowski, *op. cit.*, s. 44–45.

²⁹ Św. Augustyn tak objaśnia relację wzajemną obu *civitas*: „Wiodąc tak obok miasta ziemskiego jakoby niewolniczy żywot pielgrzymowania swego, Miasto Niebieskie, otrzymawszy już jakoby zadatek w obietnicy zbawienia i w darze duchowym [tj. w łasce Bożej], nie waha się podlegać prawom ziemskiego miasta, rządzącym tymi rzeczami, które są zastosowane do utrzymania życia doczesnego; a że jest wspólna dla wszystkich ta śmiertelna doczesność, musi być zachowana zgoda obojga miast w rzeczach, należących do doczesności”. Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, Kęty 1998, s. 785.

³⁰ Na temat rozumienia Sensu i Bezsensu dziejów przez autorkę *Przemija postać świata* zob. też jej wypowiedź w ankiecie „Znaku” pt. *Czy dzieje mają sens?* [w:] H. Malewska, *O odpowiedzialności...*, s. 149–153. Zob. też A. J. Toynbee, *Studium historii. Skróty dokonany przez D. C. Somervella*, Warszawa 2000, s. 567–568. Historiozof stwierdza tam, iż historia „widziana wyłącznie z perspektywy każdego indywidualnego jej uczestnika, jest „nic nie znaczącą opowieścią, snutą przez idiotę”. Ale ta na pozór bezsensowna „donośna szamotanina” nabiera duchowego znaczenia, gdy człowiek dostrzega w historii przebłysk działania Jednego Prawdziwego Boga”.

Romanum. A przypomnijmy, że o ich zachowanie w tym samym stopniu walczyli zarówno „ostatni Rzymianie” (wódz Aecjusz Flawiusz), jak i „barbarzyńcy” (król Teodoryk Wielki). Nie jest też powodem do rezygnacji z *działań* fakt, że na planie epopei *Przemija postać świata* historia zatacza koło, a Italia znowu – jak na początku opowieści – pogrąża się w chaosie. Widmo nadejścia Longobardów (zwanych tu Langobardami) jest coraz bardziej realne. „Wszystko jakby od nowa – mówi narrator – jakby historia pomyliła się – o ile lat? Osiemdziesiąt. Tylko każdy cios coraz gorszy...” (P, II 414). Niestety, pisanie historii jawnej wiąże się – jak zauważa Krzysztof Uniłowski – z niszczeniem i wymazywaniem. „Mówiąc wprost, pismem historii jest podbój”³¹.

Jak wobec powyższego owa logiczna (tj. pozycjonowana zawsze względem Logosu) i uniwersalistyczna historiozofia rzutuje na tekst omawianych utworów? Otóż, narratorzy *Aecjusza* i *Przemija postać świata* przyjmują tę samą, boską perspektywę. Znają bieg zdarzeń, punkt wyjścia i punkt dojścia. Zależnie od potrzeby raz zbliżają się do omawianych obiektów, zaglądając w dusze swoich bohaterów i wysłuchując ich „spowiedzi”, raz znów oddalają się i z perspektywy „niebiańskiej” opowiadają *działanie*. Nie jest to jednak klasyczna, realistyczna beletrystyka o tematyce historycznej, znana nam dobrze z wieku dziewiętnastego. Zarówno Teodor Parnicki (już wówczas), jak i Hanna Malewska w znacznym stopniu poddają modyfikacjom powieść tradycyjną, a modyfikacje te wpisują się doskonale w ówczesnie panujące trendy. Krzysztof Uniłowski zauważa, iż w *Przemija postać świata*

[...] odziedziczone konwencje autorka poddała modernizacji, czego świadectwem epizodyczna kompozycja utworu (prezentacja sceniczna), częste korzystanie z mowy pozornie zależnej oraz monologu wewnętrznego (solilokwium). Rozwiązania te posłużyły pisarce do zanegowania istnienia w „historii jawnej” immanentnego ładu oraz wskazania na potrzebę poszukiwania w transcendencji bytowego fundamentu dla człowieka w historii³².

Słowa te tyczą się także debiutanckiej powieści Teodora Parnickiego. Świadomość istnienia hierarchii i Logosu, przekonanie o celowości dziejów, utwierdza co bardziej świadomych bohaterów (Karyzjusz, Kasjodor) w tym, iż rzeczywistym sensem ich egzystencji, ich działania tu i teraz jest owych dziejów ciągłe *zapisywanie*.

5.

Z punktu widzenia właśnie wiecznotrwałego Logosu także bohaterów – jak wcześniej tory narracyjne na wydarzenia i kulturowe – podzielić możemy na dwie kategorie: tych, którzy odpowiadają na wołanie owego Logosu, którzy

³¹ K. Uniłowski, *op. cit.*, s. 48.

³² *Ibidem*, s. 62.

podejmują rzuconą im przez Ducha Dziejów rękawicę, tj. ludzi długiego trwania, wytwórców i obrońców kultury; oraz tych, którzy poruszają się jedynie po powierzchni dziejów, owego wołania bądź nie słuchając, bądź w ogóle nie słysząc – mamy tu na myśli gloryfikowanych w klasycznej powieści o tematyce historycznej żołnierzy, wodzów i władców. Przyjmując taką perspektywę, nadczłowiekiem w debiutanckiej powieści Teodora Parnickiego będzie w istocie nie generał Aecjusz, „ostatnia tarcza cesarstwa”, ale Karyzjusz, tłumacz Homerowej *Iliady*. Analogicznie: nie walterskotowsko-sienkiewiczowski Wizand, ale uczony literat Kasjodor zapewnia kulturze niezbędną jej ciągłość, tak istotne trwanie – mimo wszechobecnej i niszczycielskiej zawiechy dziejowej.

Małgorzata Czermińska tak pisze o zamyśle autora *Aecjusza, ostatniego Rzymianina*: „Młody pisarz znajduje własne rozwiązanie historiozoficzne: tworzy utopię mówiącą o zbawczej roli wielkiej sztuki, wielkiej literatury, wielkiej epiki”³³.

Czy aby na pewno utopię? Pan Karyzjaku to przecież nie lekkoduch, nie poeta bujający w chmurach, lecz solidny tłumacz, dzielny realista i „wyrobnik” kultury. Podjął się on co prawda zadania trudnego i pracochłonnego; zmuszony jest zacząć od początku, późniejsze bowiem relacje o wojnie trojańskiej, znane „piąte przez dziesiąte” Aecjuszowi, stanowią jedynie mierną przeróbkę oryginału.

Marcjan Kapella – poucza patrycjusza cesarstwa – to nieuk i istny barbarzyńca; podręcznik jego powinno się niszczyć i palić... A Dariusz?... Dariusz to nędzne streszczenie w najlichszej prozie, prawdziwą zaś opowieść o wojnie trojańskiej napisał w najpiękniejszych wierszach greckich ślepy poeta Homer... [A, 346].

Zadanie to jednak Karyzjusz traktuje niczym swój święty obowiązek. Jako czytelnicy odnosimy nieodparte wrażenie, że nie przyjmuje do wiadomości, iżby miał nie wywiązać się z niego od pierwszego do ostatniego heksametru. Co więcej, uświadamia on Aecjuszowi Flawiuszowi, „ostatniemu Rzymianinowi”, o co naprawdę toczy się rozgrywka dziejowa; jest to z pewnością najważniejsza wypowiedź w całej powieści – kluczowa dla jej właściwego zrozumienia.

Oto napierają na cesarstwo ze wszech stron barbarzyńcy, łupią, niszczą, zdobywają – ty nas bronisz przed nimi, nieprawdaż?... Ale czy tylko nas bronisz?... Nie, Aecjusz, bronisz tego wszystkiego, co stworzyły wieki i dziesiątki wieków..., bronisz nie tylko pokoju rzymskiego i potęgi a chwały rzymskiego imienia, ale bronisz też Homera, o którym nie wiesz i posągów etruskich, na które nigdy nie spojrzysz [...]. Oto póki ty żyjesz, póki rządysz i walczysz, spokojnie mogę tu, na krańcach świata rzymskiego, na ziemi swych ojców kończyć swój przekład *Iliady*. [A, 350–351].

³³ M. Czermińska, *op. cit.*, s. 21–22.

Co uderza w postawie tego młodego tłumacza to wewnętrzny spokój i wiara, że „musi się udać”. Ale przecież ten sam entuzjazm, ta sama pewność bije z kart powieści *Przemija postać świata* od bardzo już sędziwego (ponaddziewięćdziesięcioletniego) Kasjodora: „A czas uchodzi. Oliwa spada w lampce. Trzeba pisać” (P, II 417). Bo także i motywacja obu bohaterów jest tożsama. Bezpośrednim bodźcem do podjęcia działania przez Kasjodora jest – jak w przypadku Karyzjusza – niezadowolenie ze stanu współczesnej mu kultury; niezadowolenie z tego, w jakim kształcie (czy może bezkształcie) wyłania się ona z (po)wojennej pozogi. O ile w *Oblężeniu Syrakuz* z tomu *Stanica* drżała Malewska o niepowetowane straty kultury (w domyśle kultury polskiej), o tyle w późniejszej mniej więcej o dekadę epopei gockiej przedstawia już plan działania, mówi wprost, c o d a l e j:

Jeszcze dziś rano Kasjodor chciał na wszystko machnąć ręką [...]. Ale w tej chwili zawziął się. Gdy nawet ludzie z nauką nie cenią już prawdy, najzwyczajniejszej, małej prawdy, umiera cywilizacja. Więc i w tym trzeba, do licha, uczyć abc – póki nie jest całkiem za późno! [P, II 438].

Oto jest i promyk nadziei. W sąsiedztwie klasztoru ufundowanego przez Kasjodora i na terenie całej Italii jak grzyby po deszczu pojawiają się kolejne opactwa benedyktyńskie. Mnisi chcą uczyć siebie i uczyć innych, pragną współuczestniczyć w dziele przepisywania/utrwalania zdobyczy kultury niematerialnej.

Oszołomiony Kasjodor, jakby w ostatnim podrygu młodzieńczej radości, wręcza benedyktynom coraz to nowe zwoje: *O narodach* Orozjusza, *Państwo Boże* św. Augustyna, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* Boecjusza. Benedyktyni sami dopraszają się o księgi spisane jego, Kasjodora, ręką (*Institutiones*). Ten, nie tracąc pewności co do konieczności takiego działania, wkrótce zapowie swoim skrybom: „Dziś weźcie nowe zwoje, bracia. Zaczynamy od początku” (P, II 456). Mimo iż za epokowe dzieło przepisywania zabiorą się ludzie często niedouczeni, czasem nierozumni, trud ten – z myślą o kolejnych pokoleniach – warto jednak podjąć.

Jako autor *Ortografii* – pisze Krzysztof Uniłowski – Kasjodor utrwała reguły, które uważa za niewzruszone. Jednocześnie na stronie jego książki, poza biblioteką, z nieznanomości lub obojętności wobec tych zasad, rodzi się nowy język³⁴.

Wkrótce – dzięki mozolnej pracy podjętej przez nielicznych – na gruzach imperium rzymskiego, ale z jego ducha narodzi się zachodnia Europa wieków średnich. Rozbrat Wschodu z Zachodem stał się faktem. To, co jeszcze niedawno znane było jako cesarstwo zachodnie, rozpada się na szereg pomniejszych

³⁴ K. Uniłowski, *op. cit.*, s. 60.

państw, którymi rządzą protoplaści późniejszych Włochów, Francuzów, Hiszpanów, Portugalczyków czy Niemców; w efekcie powstaje to, co zwie się w nauce łacińskim Zachodem. Greckie cesarstwo rzymskie (grecki Wschód) istnieć będzie natomiast aż do roku 1453, kiedy to pod naporem osmańskich zdobywców upada największe i najbogatsze miasto świata średniowiecznego – Konstantynopol.

6.

Na koniec wypada pochylić się nad jeszcze jedną kwestią. Spróbujmy pokrótce odpowiedzieć sobie na pytanie: czy *Przemija postać świata* i *Aecjusz, ostatni Rzymianin* reprezentują – przy założeniu, że zgodzimy się, iż taki podgatunek istnieje – powieść katolicką? Zarówno bowiem Hanna Malewska, jak i młody Parnicki kojarzeni są, bądź byli, z tym właśnie nurtem.

Maria Jolanta Olszewska w przytaczanej już książce o prozie historycznej (*Drogi nadziei*), w jednym z rozdziałów poświęconych teoretycznym zagadnieniom z zakresu historiografii, przypomina trzy klasyczne ujęcia czasu, jakie wypracowała sobie na przestrzeni wieków nasza cywilizacja (cywilizacja Zachodu). Są to kolejno: koncepcja cykliczna, koncepcja linearna, koncepcja spiralna³⁵. Późniejsze, tj. te powstające od połowy wieku XIX po dzień dzisiejszy, zasadniczo owe koncepcje tylko wzbogacały bądź modyfikowały.

Koncepcja cykliczna stanowi fundament myśli antycznej i opiera się na idei powtarzalności wszelkich zjawisk. Z Egiptu przywędrowała do Grecji, gdzie przyjęli ją najpierw pitagorejczycy, a następnie stoicy i uczniowie Platona; cykliczne rozumienie czasu zdeterminowało także mity i legendy kręgu kultury klasycznej. Przez wiele lat była ona dominującą koncepcją czasu. Wraz z rozprzestrzenieniem się chrześcijaństwa została ona jednak niemal zupełnie zapomniana i na powrót tchnął w nią życie dopiero Fryderyk Nietzsche. Dzisiaj jej ślady odnajdziemy w poglądach tych astrofizyków, którzy zgłębiają moment Wielkiego Wybuchu i możliwości cyklicznego rodzenia się i umierania Wszechświata.

Koncepcja liniowa wywodzi się z myśli hebrajskiej II tysiąclecia przed Chr. i stanowi opozycję wobec koncepcji pierwszej. Czas w tym ujęciu płynie od pewnego Początku w kierunku określonego Końca, a dzieje są tu odgórnie zdeterminowane, można by rzec: zaprojektowane. Jej dominację trwającą już kilkanaście wieków zawdzięcza Europa w dużej mierze świętemu Augustynowi, który cykliczność uznał za nedorzeczną, liniowość i jednostkowość natomiast wpisał w swoją filozofię czy teologię dziejów, przekazując takie myślenie kolejnym pokoleniom.

³⁵ Zob. M. J. Olszewska, *op. cit.*, s. 39–49.

Ci znów, co utrzymują – pisze św. Augustyn – że świat wprowadzie przez Boga uczyniony został, lecz nie ma początku co do czasu, tylko co do powstawania swego, tak, iż w jakiś trudno zrozumiały sposób świat zawsze jest tworzony – ci, mówię, chcieliby widocznie przez to obronić Boga od zarzutu niepoważnej nieśmiałości, gdyby ktoś mniemał, że ni stąd ni zowąd przyszło Bogu do głowy, co mu przedtem nigdy nie przychodziło, żeby świat uczynić; a więc nowa chęć miałaby nagle przyjść Bogu, który przecież we wszystkim jest doskonale niezmienny [...]. Nie jest – że to wielkie głupstwo?³⁶

Bóg jest w tej koncepcji punktem centralnym. Zanim stworzył niebo i ziemię (i czas!) nie było n i c . Życie ludzkie (tj. życie ludzkości), inaczej: życie ziemskie jest według liniowej koncepcji czasu kroczeniem od Stworzenia ku Paruzji (ponowne przyjście Chrystusa). Boża Opatrzność przeciwstawia się tutaj grecko-rzymskiemu ślepemu Losowi.

Koncepcja spiralna jest stosunkowo najmłodsza, sięga bowiem wieku XVIII, a jej twórcą jest włoski filozof doby oświecenia, Giambattista Vico. Sytuuje się ona gdzieś pomiędzy cyklicznością i liniowością, z obu tych koncepcji sporo czerpiąc. Tak o Vico pisze Maria Olszewska:

Fabularyzację ludzkiej historii zaprezentował na dwóch poziomach: pogańskim (ziemskim), gdzie obowiązuje model cyklicznych nawrotów, kończących się fazą Ironii oraz hebrajsko-chrześcijańskim (wiecznym), gdzie opis świadomości dokonany został w świetle Prawdy Objawionej³⁷.

Według Giambattisty Vico człowiek znajduje się w stanie permanentnego rozwoju i przechodzi przez różne, coraz to wyższe stadia – każdy kolejny cykl bogatszy jest więc o nowe zjawiska: chaos – epoka bogów (hieroglify) – epoka herosów (epika) – epoka ludzi (historiografia) – powrót do dawnego stanu rzeczy. Jednocześnie – co trzeba w tym miejscu odnotować – filozof przeciwstawił się idei Opatrzności zdolnej dokonywać cudów i przemieniać świat – jest ona jedynie gwarantem trwania dziejów.

Czy zatem mamy do czynienia z powieściami katolickimi? Wszystko wskazuje na to, że odpowiedź musi być przecząca.

Filozofia personalistyczna XX wieku nawiązuje, co oczywiste, do filozofii dziejów zaproponowanej przez świętego z Hippony. Ale jak sprawa ma się wówczas, gdy mówimy o *Przemija postać świata i Aecjusz, ostatnim Rzymianinie?* O tym, jak ważną rolę odgrywa Augustynowe *Państwo Boże* na ich planie, była już mowa. Niewątpliwie jest to więc koncepcja z założenia czy też rdzennie liniowa-chrześcijańska. Co jednak z powtarzalnością, z „pisananiem historii na nowo”, z powstawaniem Nowego na zgliszczach Starego, z – właśnie – cyklicznością,

³⁶ Św. Augustyn, *op. cit.*, s. 407. W innym miejscu rozprawia się także autor z propozycją Epikura, która mówi o niezliczonych światach, a także dowodzi on, iż rozważanie o tym, co było przed stworzeniem, jest bezpodstawne, skoro wówczas nie było jeszcze czasu. Zob. *ibidem*, s. 408–409.

³⁷ M. J. Olszewska, *op. cit.*, s. 49.

jakiej przecież z łatwością dopatrzymy się i u Malewskiej, i w *Aecjusz*? Wszak pomiędzy trwaniem (rozumianym w duchu *Przemija postać świata* – „dziś weźcie nowe zwoje [...] zaczynamy od początku” i w duchu *Aecjusza* – „póki ty żyjesz [...] spokojnie mogę [...] kończyć swój przekład *Iliady*”) i pomiędzy cyklicznym powrotem postawić możemy znak równości. Czy zatem koncepcja Vico? Także przecież nie. Za ową dwoistość odpowiada wszak niewątpliwie dwoistość koncepcji Augustyna (dwa miasta-państwa), a nie żadna inna.

Wydaje się, że można zaryzykować twierdzenie, iż oboje autorzy – zarówno Hanna Malewska w swojej epepei, jak i Teodor Parnicki w *Aecjusz*, *ostatnim Rzymianinie* – koncepcję liniową-chrześcijańską naznaczyli, wzbogacili myśleniem cyklicznym-antycznym (poczucie, że choć coś się kończy, zaczyna się coś nowego, innego, ale w jakimś sensie podobnego do tego, co już było³⁸) – jednak inaczej niż Vico. Świat V i VI w. po Chr. jest wszak światem bipolarnym: antycznym i chrześcijańskim zarazem. I być może to właśnie, w większym stopniu niż poszczególne elementy fabularne, upoważnia nas, aby odczytywać te powieści jako świadectwa – o równej niemal wartości, jak gdyby pochodziły z tamtych czasów – przejścia z jednej epoki w drugą. Pewne jest jedno: żaden z tych utworów nie realizuje mechanicznie jakiejś konkretnej koncepcji, nie jest literaturą z określoną tezą o charakterze religijnym.

Jacek Hajduk

THE WANING OF CLASSICAL WORLD IN TWO EPIC NOVELS:
TEODOR PARNICKI'S *ÆTIUS, THE LAST OF THE ROMANS*
AND HANNA MALEWSKA'S *THE FASHION OF THIS WORLD PASSETH AWAY*

Summary

This is a comparative study of two 20th-century historical novels set in the late antiquity, Teodor Parnicki's *Ætius, the Last of the Romans* and Hanna Malewska's *The Fashion of This World Passeth Away*. Drawing their inspiration from St Augustine's *De civitate dei*, their authors found their fictions on a clear and coherent historiosophicsystem. Such an approach to the past seems to be characteristic feature of the modernist historical novel.

³⁸ Przypomnijmy sytuację polityczną po śmierci Justyniana: lukę po Hunach wypełniają Awarowie, w miejsce Gotów pojawiają się Longobardowie.